

III JAWORSKIE
BIEŚIADY
LITERACKIE



Leg
JAWOR

17-19 V 1979r.

Do użytku wewnętrznego

Można stwierdzić, że już tradycyjnie /duże słowo/ w maju - bowiem po raz trzeci - trwają Jaworskie Biesiady Literackie; I tradycyjnie też rozpoczęły się spotkaniami z władzami miasta; na otwarcie przybyli więc zarówno I sekretarz KM PZPR Tadeusz Sowiński i naczelnik miasta Jan Białek. Jak zwykle było mile i serdecznie, a potem dla przybyłych literatów - których nazwiska wypada tu uwiecznić ku pamięci pokoleń /przyszłych oczywiście/ - rozpoczęła się ciężka praca /może i ciężka, ale za to nader przyjemna/, w której to uczestniczą: Stanisław Srokowski, Henryk Worcell, Kazimierz Koszutski, Aleksander Soszyński, Ryszard Adamów, Lucja Danielewska, Tadeusz Mocarski, Janusz Termer, Janusz Koniusz, Gerard Górnicki, Jerzy Księski, Tadeusz Chudy, Ernest Dyczek, Józef Łoziński, Krzysztof Coriolan, Marek Sołtysik, Marek Jodłowski, Andrzej Babliński.

Pewnym novum było zorganizowanie spotkań literatów z czytelnikami /i nie tylko, z resztą/ również poza obrębem miasta, a więc w pobliskich gminach: w Męcince, Mściwojowie i Paszowicach. Do poszczególnych miejscowości wyjechały kilkusobowe grupy ludzi pióra, wiodące zaciekle dysputy, tudzież broniące z determinacją swoich racji /z talem trzeba przyznać, że zazwyczaj im się to udawało/.

W związku też z powyższym, czytelnicy wpadli na pomysł - oj, przewrotni! - by podyskutować z nimi bardziej kameralnie i to nie z całą kupą... we własnych domach. Trzeba przyznać - sposób przedni. Przednie też bywały metody i sposoby, by pognać i tak już ciężko przestraszonych literatów. Jedni gospodarze sprowadzali swoich

gości z drogi cnoty wstrzemięźliwości, nie seksualnej wprawdzie, lecz w jadł i napitku; inni bardziej doświadczeni - wręcz przeciwnie: postanowili wygłodzonych pisarzy skazać na post całkowity, by tylko racje wszelakie wybić im z głowy i... tożadka / vide: Męcinka/

Nie więc dziwnego, że w kolejnych dniach "wymaczeni" literaci z tym większą żarliwością odpierali ataki oponentów /nawet wśród kolegów/, wygłaszali referaty mądre nad wyraz, racji pełne, tak że wszyscy owe racje musieli przyznać...

Co sądzą o Biesiadach czytelnicy:

Ewa z klasy III Liceum Medycznego: Co mi się podobało? Właściwie wszystko, ale najbardziej dyskusja o filmie i telewizji z udziałem Stanisława Srokowskiego i Janusza Termery; było bardzo fajnie.

Danusia ze Szkoły Podstawowej Nr 2: Chciałabym, aby takie spotkania odbywały się trochę częściej.

Wiesiek z tej samej szkoły: Dlaczego nie piszą książek o Indianach?

Marek z Zespołu Szkół Zawodowych: Szkoda, że tylko raz w roku.

Krystyna/znajoma/ w Gminnym Ośrodku Kultury w Męcince: Szkoda, że się spóźniłam.

Imprezy /napewno nieobiektywne/ literatów:

"Dobrze się stało, że impreza jest kontynuowana, że żyje, że trwa, że się rozwija. Chwała jej organizatorom i wiernym uczestnikom. Biesiadujmy więc jeszcze długo i szczęśliwie."/Janusz Termer/

"Wieczorem przeżyliśmy prawdziwą przygodę w leśniczówce w Męcince. I znowu zaskakująca rzecz. Kiedyśmy razem serdecznie rozmawiali przy gładkim stole i bukietiku kwiatów z gospodarzami domu, i w pewnym momencie gospodyni zapytała, czy napijemy się herbaty,

moi koledzy ni stąd, ni z owąd wybuchnęli śmiechem. /Henryk Worcell/

"Nikt z nas nie prezentował własnej twórczości. Rozmawialiśmy o miejscu literatury i jej potrzebie w naszym wspólnym świecie... Poznaliśmy ludzi i miasta. Poznaliśmy działaczy z Jawora, którzy stwarzają tak przychylny klimat literackim Biesiadom. Dobrze jest znać ludzi, którzy kochają swoje miasta". /Jerzy Książski/

"Sądzę, że III Biesiady mają charakter rozstrzygający o ich przyszłości. Jawor - małą stolicą, majową, literacką, zostanie, bowiem szaleństwo nie odpłyne z Nysą Szaloną". /Gerard Górnicki/

"Najciekawiej i najbardziej konstruktywnie występował na spotkaniach z czytelnikami Kazimierz Koszutski. Rzeczowymi argumentami zbijał zarzuty braku komunikatywności utworów poetyckich. Czytelnicy zgodzili się z mówcą, że poezja jest nie tylko w pełni zrozumiała, ale także kumiećna. Zdobyli się nawet na wręcz ekshibicjonistyczną uczciwość i przyznali się że nie dorośli do ołtarza poezji w ogóle, i poezji Koszutskiego w szczególności. Jednocześnie podjęli zobowiązanie uczęszczania na kursy dla poetyckich analfabetów. Koszutski z zadowoleniem - i ku ogólnemu zadowoleniu przyjął zaproponowane mu stanowisko - tym bardziej, że jak wyjaśnił, jest początkującym rencistą i dysponuje wolnym czasem". /Aleksander Soszyński/

Ale jak wiadomo, nie wszyscy parają się poezją, stąd na zasadzie przerywników kilka wierszy

Kartka z podróży

Noc nie mieściła się w brzachu
namiągłych wonnym lilokwiatem
nieusłone ciało
prażone na gorących kamieniach snów
aż po świt
grząłat prąjący

w rynkowych podcieniach
po ptaki
przeciągające strunę dnia
na swoją stronę
Nie wszedł uśmiech
nie zgasła liza
prócz godziny
spadającej z Ratusza
pod odchodzące kroki

Jawor, 18 maja 1979

/Lucja Danielewska/

Rozmowa nader aktualna

Literatura i dziewczyny

Ze znanym specjalistą od spraw poezji, prozy, dramatu, krytyki i reżyserii, a przede wszystkim dziewcząt./tylko młodych!!!/ rozmawiamy o rzeczach wszystkich, głównie jednak o - wiadomo! - dziewczętach /nie trzeba dodawać, że jaworskich/.

-A więc: co sądzisz o sztuce wszelakiej wyjaśniło. Już dokładnie na spotkaniach; zatem co myślisz o swoich słuchaczkach?

-Bardzo pięknie, bardzo pięknie słuchają, jest duża szansa, że będą bardzo pięknymi żonami, matkami, i być może partnerkami w innych wartościowych związkach międzyludzkich. Podstawą tego jest ich wręczliwość i uroda.

-Jaki widzisz związek między literaturą a kobietami?

-Ogromny. Podstawowy. I dramatyczny.

-Dlaczego więc pisząc kolejne książki uwodzisz kolejne kobiety?

-Bo to jest ładne.

A więc życzę Ci kolejnych książek...

/Oczywiście, na pytania odpowiadał Stanisław Srokowski/

A oto kolejny wiersz, również napisany w Jaworze.

Ucieczka

Idę tam gdzie jasno
Widzę okno i lampę
krzesła są nieruchome
stół stateczny
kubek na swoim miejscu
Dochodzę do białych drzwi

Nic ma klanki



Teraz znowu idąc wybieram ciemność
Ani okna ani lampy
potykają się krzesła
chwieje stół
brzęczą szklanki
Po omacku dochodzę do ściany
odnajdzę drzwi
Wyszedłem

Jestem w słońcu

Jawor, 17 maja 1979

/Jerzy Ksiąski/

Z kroniki towarzyskiej

Stanisław Srokowski /znany ze skandali, przedstawiać więc nie trzeba/ budził zrozumiały niepokój kelnerów w "Zamkowej". Przez dwa ostatnie dni po prostu nic nie jadł. Powód? W pierwszym przejadł się u leśniczego w Męcince krakersami. Niestety....

x x x

Tadeusz Chudy - jak twierdzą naoczni świadkowie - zbyt często był widywany z Lucją Danielewską. Rezultat? Ta ostatnia "urodziła" ... "Kartkę z podróży". Bardzo ładną, kolorową, i w ogóle warto ją

nieco wyżej przeczytać...

X X X

Szefowi Biesiad Józefowi Noworólowi - z okazji tychże - małżonka zezwoliła na zakup kurtki aż za 450złotych. Gratulujemy! /Małżonce oczywiście/.

X X X

Koszutski /jakby nie było sam Kazimierz/ publicznie oświadczył, że na następnych Biesiadach dopuści do głosu... chociaż jednego czytelnika. Trzymamy za słowo.

I kolejny wiersz.

Ze zbioru "rzeka"

taki wkoło szum
stukanie światła
brzozowe witki deszczu

i wiatr wiatr

a środkiem serca

Wielka

nasza jabłoń wielka

/Tadeusz Chudy/



Ciąg dalszy kroniki towarzyskiej

Tadeusz Mocarcki stwierdził autorytatywnie, że zawsze, gdy przyodżiany jest godnie /jak ostatnio/ przedkłada bibliotekarki nad książki. Rzeczywiście. Wierzymy.

X X X

Jerzy Książki - najlepszy radiowiec wśród poetów - usiłował zrobić "przy okazji" cztery audycje radiowe. Nie wziął jednak ze sobą magnetofonu, bowiem bał się, że go zgubi. Teraz żałuje. Trudno.

X X X

Krzysztof Coriolan stwierdził z widoczną dozą melancholii, że nigdy nie wraca do kobiet które zdradził. Współczujemy. Zwłaszcza, że i one robią podobnie, w stosunku do niego oczywiście.

Czas na kolejny wiersz

Dzisiaj Biała Szkoła. Wszystko tak samo
Tyle samo na szosie ciepłego leży cienia
I wieczne są wakacje, i tych wakacji mało
I nic się nie zmieniło, tylko mnie tam nie ma
Nad zatoką morza starą, by trzymać wzięte w objęcia
ptaki do chrztu
Z brzegu szuwar trzcina, szeleści
Do piersi niech je przycisną z wszystkich sił
Niech dam im odłot, a sam złożę się do snu
Pak domu stałą szyn rozkwita, demoniejesz ze wspomnień
Czułość jak rozłąka, zbiera do słów ostatnich
Których nikt nie zna - szaleniec. Odarta z wszystkiego
a uwielbia,
Nie, to jest czułość, a czułość jest nieśmiertelna
Ziemia ciężka, podeszczowa
Od owoców zatrząsienie
Jabłko spada. I gdy nawet tamtej półkuli dosięga...
To na tę spada... Ziemię.

/Andrzej Babiński/

Ciąg dalszy kroniki towarzyskiej

Zbigniew Robak odkąd poszedł w dyrektory niszczy wszystkich, których ongiś z sympatią przyjmował, i to nader serdecznie. Ostatnia

tegoż propozycja: niechaj sypiąją na dworcu. Brawo, PKP w Jaworze też musi mieć frekwencję!

X X X

Ewa Kozłowska, przedstawicielka ZW ZSMP w Legnicy stwierdziła, że podkrążone oczy to wynik nieprzespanej nocy spędzonej ze Srokowskim. No, może nie personalnie, ale z jego książką. A więc brawo Srokowski!

X X X

Józef Łoziński, którego - co po nim widać - nic i nikt nie jest w stanie zniszczyć, oprócz braku gotówki - już pierwszego dnia popadł w melancholię, z powodów wiadomych. Chęć do życia odzyskał dopiero, gdy stwierdził, iż jest tak elokwentny, że nikomu nie udało się dojść do głosu. Gratulujemy, powiadamiając jednocześnie że zwolnił się etat kaznodziei. Miejsce podamy na IV Jaworskich Biesiadach Literackich.

X X X

Andrzej Babiński stwierdził stanowczo, że nie wie czy jest głuchy, ale nie wie też do tej pory o czym była mowa na płatkowych konfrontacjach. Iskuszenie. Czy od razu trzeba wiedzieć? Ważne że się było.

X X X

Ernest Dyczek, człowiek skądinąd wielce poważny, dał się poznać jako cichy i skromny zwolennik Bachusa. Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiedzieliśmy się bowiem, iż zauważono go w pobliskim sklepie monopolowym z nadspodziewanym zainteresowaniem oglądającego butelki z trunkami przedniej marki, żywo spoglądającego na ceny.

I na zakończenie

Muze, uczestnicy Biesiad,

toast świąteczny wnieśmy
za zdrowie naszych czytelników
do wierszy naszych nieprzywykłych
/bo nie ma ich na półkach księgarń,
więc ręka po nie darmo sięga/
byśmy dożyli tej pociechy,
że dotrą do nich nasze grzechy
z których się spowiadamy w wierszach.
Item: wypijmy po raz pierwszy
toast za zdrowie cnych wydawców,
którzy nam swoje łaski świadczą:
odwagi i papieru daj im dużo boże
i nam tej chwili pozwól dożyć
że nie w PeweXie, /lecz/ na kiermaszach
szukać będziemy książek naszych
Fora też toast wnieść nam
za zdrowie mecenasów Biesiad
by im starczyło sił i środków
do dalszych jaworowych spotkań.

/bez podpisu/

A więc do zobaczenia na przyszłorocznych B I E S I A D A C H ! ! !

REDAKTOR NIE-ODPOWIEDZIALNY: EUGENIUSZ K. WAWRZYNIAK

REDAKTOR TECHNICZNY: ZBIGNIEW ROBAK

ZDJĘCIA: JAN STELCZYK

